



Uśmiechnij się!
W domu też jest fajnie

Zbiór opowiadań „Uśmiechnij się! W domu też jest fajnie” jest odpowiedzią na potrzeby dzieci i rodziców, którzy z powodu zamknięcia szkół wywołanego pandemią koronawirusa znaleźli się w trudnej i niecodziennej sytuacji. Razem stawiają czoła izolacji, edukacji zdalnej i – niejednokrotnie – nudzie. Mamy nadzieję, że te krótkie opowiadania i ćwiczenia kreatywne dla najmłodszych pozwolą na kilka dodatkowych chwil wytchnienia i zabawy.

Kwiecień 2020 r.

Koordynacja projektu:	Agnieszka Gliszczyńska
Opowiadania:	Ewelina Sierocka
Projekt okładki:	Maria Winiecka
Ilustracje:	Maria Winiecka Natalia Urbańska
Redakcja:	Monika Kaczmarek Marta Pyżyńska-Wójtowicz
Skład:	Natalia Urbańska
Konsultacje merytoryczne:	Monika Antosiak Beata Redźko Beata Bieńkowska Natalia Urbańska
Ćwiczenia kreatywne:	Monika Antosiak Beata Redźko

Książeczka edukacyjna dla dzieci jest częścią oddolnego projektu *pro publico bono Rethinking Education / Zmieniamy Edukację*.

Inicjator projektu:



Greenhat.

Partnerzy projektu:



SPIS TREŚCI

1. Bajka dla dziadków
2. Gosia i tęcza w oknie
3. Sąsiad podróżnik
4. List do wirusa
5. Urodziny

Bajka dla dziadków

Antek całe popołudnie był zdenerwowany. Rano wstał i jak zawsze umył się, ubrał i zjadł śniadanie. Później nie poszedł do szkoły, ale odrobił wszystkie lekcje, które zadały mu nauczycielki i nawet narysował piękny obrazek, na którym bawił się ze swoimi kolegami z klasy. Ale po obiedzie sam już nie wiedział, co robić. Snuł się po domu i marudził, a kiedy mama lub tata proponowali mu zabawę, jakoś na nic nie miał ochoty.

Nie chciał wybudować nowego zamku z klocków Lego.

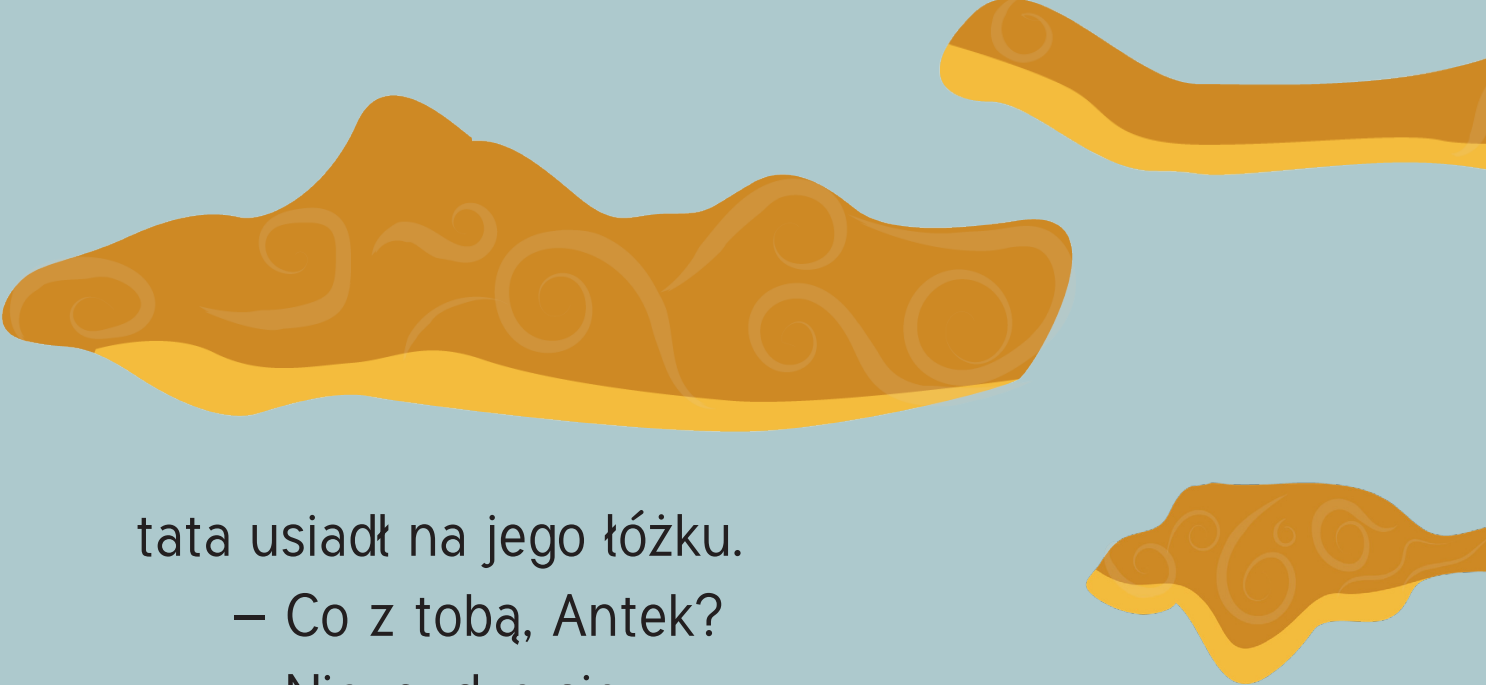
Nie spodobał mu się pomysł, żeby upiec ciastka z czekoladą.

Nie miał ochoty na zbudowanie fortecy z krzeseł i koców.

Nawet gry na tablecie taty wydawały mu się dzisiaj za nudne.

Po kolacji położył się na dywanie w swoim pokoju i wpatrywał się w sufit, kiedy zmartwiony





tata usiadł na jego łóżku.

– Co z tobą, Antek?

– Nic, nudzę się.

– Chyba wiem, o co chodzi. Dzisiaj jest piątek, a zwykle w piątki bawisz się po południu u dziadka i babci.

Antek nic nie odpowiedział, ale poczuł nieprzyjemne ukłucie w brzuchu i wcale mu się to nie spodobało.

– Chodź, zadzwonimy do dziadków, to chociaż trochę sobie z nimi pogadasz – zaproponował tata.

Ale to sprawiło, że Antek zdenerwował się tylko i zaczął krzyczeć:

– Nie chcę rozmawiać z nimi przez telefon! Nie chcę, żeby się mnie pytali, co dzisiaj robiłem, bo zawsze robię to samo, znudziło mi się opowiadać przez telefon, co jadłem na



obiad i co mi nauczycielki zadały! Chcę do nich pojechać i bawić się na ich podwórku z Burkiem! I chcę jeść ciasto, które robi mi babcia, i żeby dziadek poczytał mi bajki!

Tata nic nie odpowiedział i zasmucony wyszedł z pokoju. Po kilku minutach wrócił z mamą i oboje usiedli na podłodze obok Antka.

– Tata powiedział mi, że nie chcesz rozmawiać z dziadkiem i babcią przez telefon.

– Nie, nie chcę, chcę do nich pojechać i już.

– Wiesz, że teraz nie można ich odwiedzić. Bardzo nam przez to przykro. Ale wpadliśmy na pewien pomysł. Sam zdecydujesz, czy ci się spodoba.

Antek usiadł prosto i popatrzył na rodziców.

– Dobra, powiedzcie mi, o co chodzi.

– Wiemy, jak bardzo brakuje ci dziadków, ich domu z podwórkiem i Burka, i ciast babci. Niestety, będziesz musiał trochę poczekać, zanim znowu się nimi nacieszysz. Ale... – i tu mama uśmiechnęła się do Antka i przytuliła go mocno – ale jest coś, co zawsze lubiłeś robić

u dziadków i co można robić też przez telefon. Jak myślisz, co to takiego?

Antek pomyślał chwilę i wyplątał się z uścisku mamy.

– Bajki? Ale dziadek i babcia nie mają książek z bajkami, to ja zawsze im zawożę moje książki, a oni mi je czytają.

– Dlatego może to ty mógłbyś poczytać je dziadkom. Co ty na to? – zapytał tata.

Antek zmrużył oczy i przez chwilę nic nie mówił. Ale potem uśmiechnął się i podbiegł do półki z książkami.

– Może poczytam im o piratach, albo o dinozaurach, albo może dzisiaj przeczytam im rozdział tego fajnego opowiadania, które dostałem od Mikołaja, i powiem im, żeby czekali na ciąg dalszy. To będzie jak serial w telewizji, co wieczór nowy odcinek!

Tata i mama uśmiechnęli się i poszli po telefon, a Antek usadowił się wygodnie na łóżku z książką na kolanach. Jakoś przestało mu się nudzić.

CZAS NA CIEBIE!

1. Wybierz książkę, którą najbardziej lubisz. Przy następnej okazji przeczytaj ją swoim bliskim.

2. Zapytaj inne osoby o ich ulubioną książkę z dzieciństwa. Poproś, żeby opowiedzieli ci, o czym jest.

3. Napisz krótką bajkę, w której użyjesz takich słów jak:
skarb, lina, smok, karuzela i łopatką.
Następnie przeczytaj ją dziadkom przez telefon.



Gosia i tęcza w oknie

Gosia bardzo się dzisiaj nudzi. Już od kilku tygodni nie chodzi do szkoły. Zawsze lubiła wakacje, ale tym razem to zupełnie co innego. Nie można wyjść do parku ani na plac zabaw. Wujka też nie można odwiedzić, ani zaprosić do domu kolegów z klasy. A do tego trzeba codziennie odrabiać lekcje. No i rodzice stale jacyś nerwowi, zapracowani, chociaż oni też z domu nie wychodzą, tylko cały dzień siedzą przed komputerem.

Gosia wzdycha i patrzy przez okno na puste podwórko. Ale by się teraz przejechała na rowerze przed blokiem. Nagle zauważa coś kolorowego w oknie bloku po drugiej stronie podwórka. To dziwne, bo jeszcze niedawno nikt tam nie mieszkał, a teraz w oknie wyraźnie widać dużą kartkę papieru, a na niej piękną tęczę. Gosia wpada na świetny pomysł: bierze kartkę papieru, wyciąga farby i pędzelki z tornistra i biegnie do kuchni. Rozkłada wszystko na stole

i zaczyna malować. Czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski i fioletowy: zrobione! Jeszcze tylko białe chmury i na kartce Gosi pojawia się tęcza prawie identyczna jak ta z okna po drugiej stronie podwórza. Jeszcze tylko kilka minut, żeby wyschła. Gosia przygotowała już taśmę klejącą i kiedy tylko jej dzieło jest gotowe, przykleja je do szyby.

Później staje przy oknie i czeka. I kiedy już chce się poddać, widzi, że firanka w bloku naprzeciwko wyraźnie się rusza. Po chwili w oknie pojawia się okrągła buzia chłopca, może trochę młodszego od Gosi, który patrzy w jej stronę.

Gosia macha do niego. Chłopiec odpowiada na jej gest. Później znika na chwilę i wraca do okna z kartką papieru. „Jestem Marcin. A ty?”, napisał na kartce koślawymi literami.

Gosia uśmiecha się i biegnie po kartki i mazaki. Chyba właśnie znalazła nowego przyjaciela. Może jednak te dziwne wakacje nie będą takie złe.

CZAS NA CIEBIE!

1. Weź kartkę papieru, kredki, flamastry lub farby i namaluj swoją tęczę. Zawieś ją w widocznym miejscu.
2. Możesz także wykorzystać farby do malowania palcami. Pomaluj wewnętrzną część dłoni i odbij ją na papierze, tworząc kolorową tęczę.
3. Tęcza na ręku – czemu nie? Zrób kolorowe bransoletki (możesz do tego użyć gumek do zaplatania, kolorowej muliny lub sznurka). Bransoletki możesz także podarować swoim bliskim.

Sąsiad podróżnik

Karol od godziny siedział na balkonie i usiłował narysować małą w zeszycie do przyrody. Co chwila coś mu nie wychodziło, więc pocierał energicznie kartkę gumką i zaczynał od nowa. W rysowaniu nie pomagały mu wcale wrzaski wielkiej papugi, która wydzieriała się okropnie z klatki na balkonie u sąsiada. W końcu chłopiec stracił cierpliwość i rzucił gumką prosto w klatkę.

– Co za ptaszysko! Przestań wreszcie skrzeczeć! – krzyknął i od razu tego pożałował. Na balkon wyszedł sąsiad Karola – starszy pan, o którym w bloku nikt właściwie nic nie wiedział. Spojrzał na klatkę, na gumkę do mazania, która leżała na jego balkonie i na czerwonego ze wstydu chłopca.

– Chyba coś zgubiłeś – zagadał, przerzucając gumkę na balkon do Karola i uśmiechając się do niego.

Chłopiec tylko skinął głową.



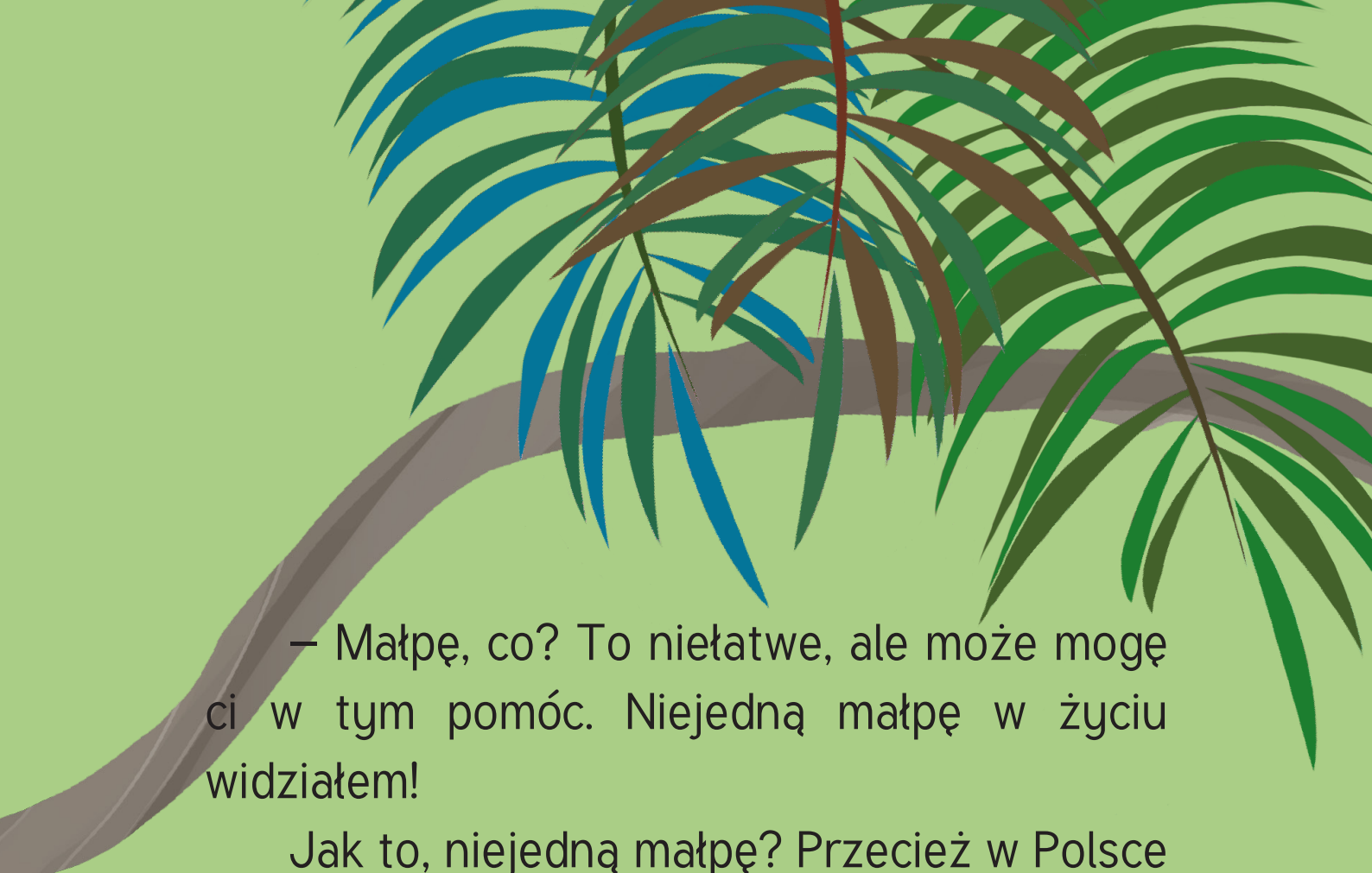
– Krakers za bardzo się wydzierał, co? Sympatyczna z niego papuga, ale na starość robi się trochę złośliwy.

– Ja nie chciałem, ja tylko...

– Nie przejmuj się tym, każdemu może się zdarzyć stracić cierpliwość. Odrabiasz pewnie lekcje? – zapytał starszy pan.

– Tak, ja... Ja muszę narysować małpę, ale jakoś mi nie wychodzi, one mają takie trudne do narysowania pyszczki.





– Małpę, co? To niełatwe, ale może mogę ci w tym pomóc. Niejedną małpę w życiu widziałem!

Jak to, niejedną małpę? Przecież w Polsce nie ma małp. Karol spojrzał na sąsiada z niedowierzaniem.

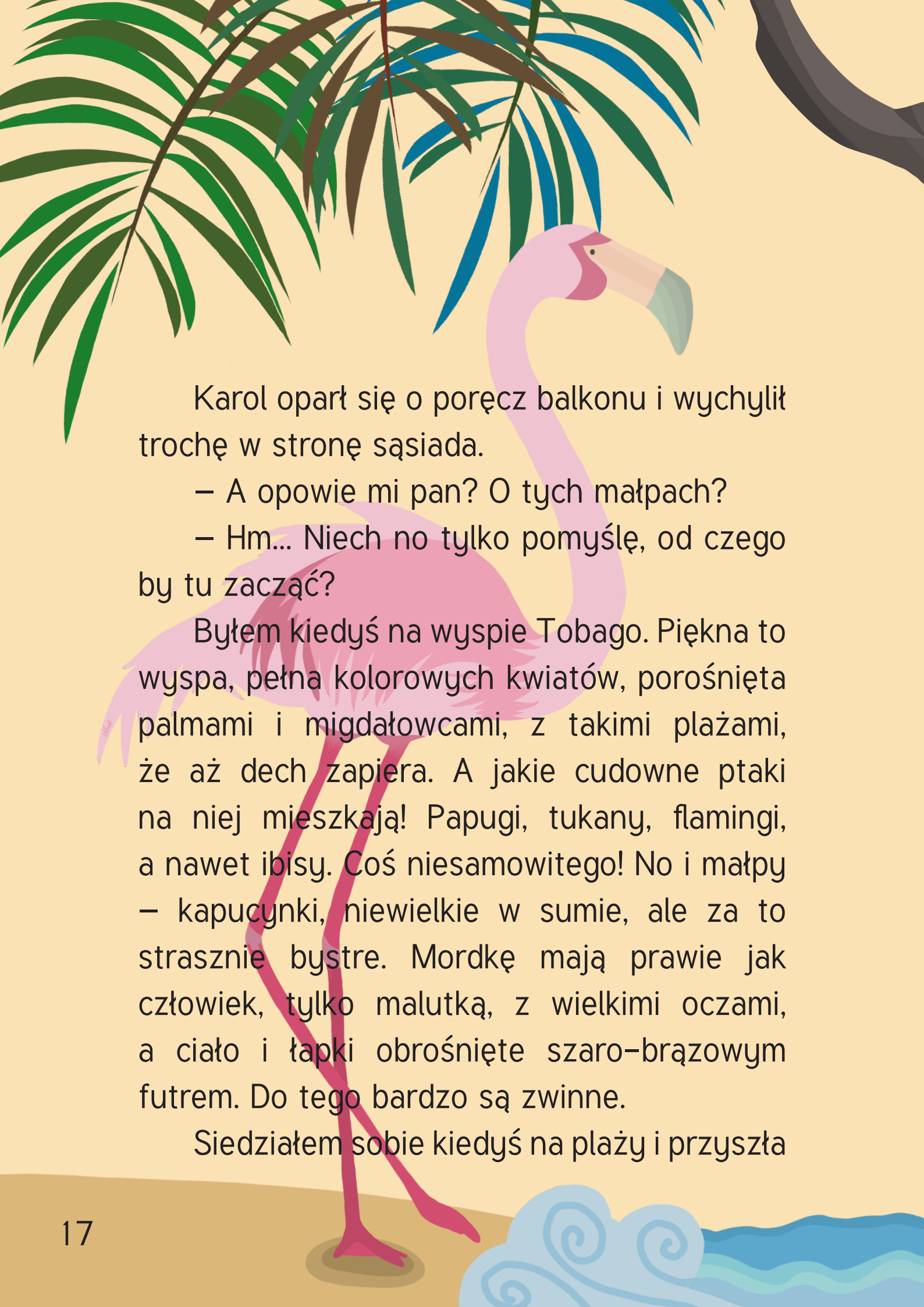
– Pracował pan kiedyś w zoo? Albo w cyrku?

Starszy pan zaśmiał się pod wąsem.

– O nie, zoo widziałem tylko raz z daleka, a w cyrku nigdy w życiu nie byłem. Małpy oglądałem na wolności, a nie w klatce.

– Jak to? Był pan kiedyś w Afryce?

– W Afryce, w Azji, nawet w Ameryce Południowej... Oj, gdzie ja nie byłem! Nie zawsze nudziłem się w mieszkaniu, wiesz?



Karol oparł się o poręcz balkonu i wychylił trochę w stronę sąsiada.

– A opowie mi pan? O tych małpach?

– Hm... Niech no tylko pomyślę, od czego by tu zacząć?

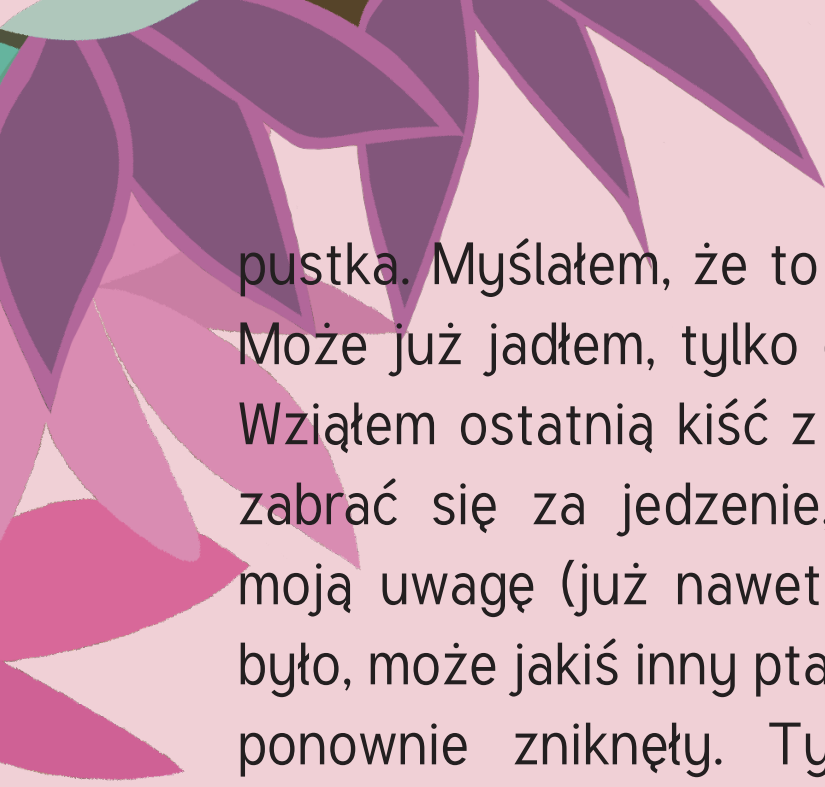
Byłem kiedyś na wyspie Tobago. Piękna to wyspa, pełna kolorowych kwiatów, porośnięta palmami i migdałowcami, z takimi plażami, że aż dech zapiera. A jakie cudowne ptaki na niej mieszkają! Papugi, tukany, flamingi, a nawet ibisy. Coś niesamowitego! No i małpy – kapucynki, niewielkie w sumie, ale za to strasznie bystre. Mordkę mają prawie jak człowiek, tylko malutką, z wielkimi oczami, a ciało i łapki obrośnięte szaro-brązowym futrem. Do tego bardzo są zwinne.

Siedziałem sobie kiedyś na plaży i przyszła



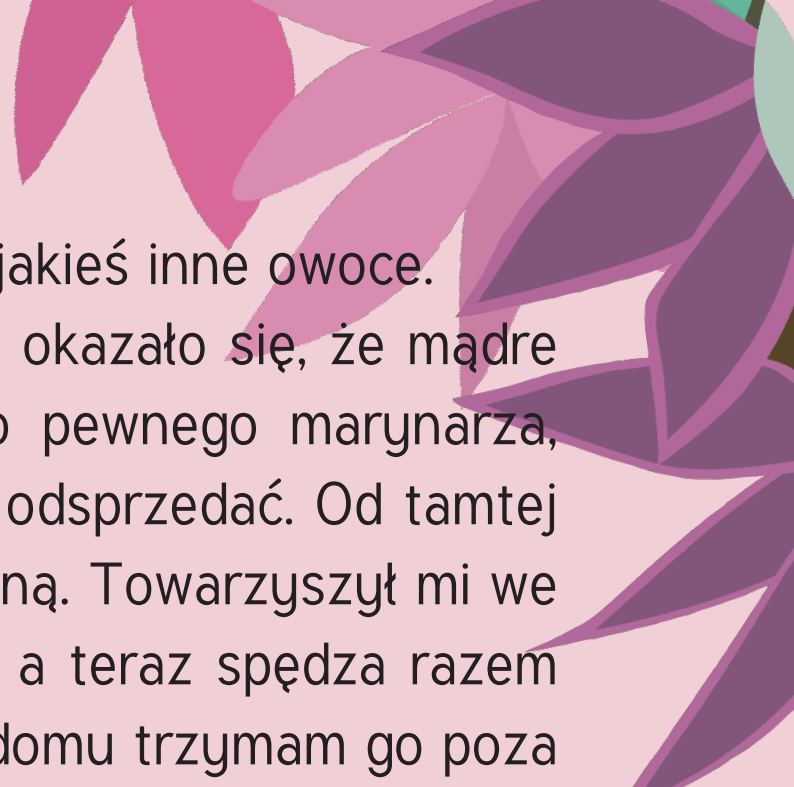
mi ochota na winogrona. Miałem ich trochę w koszyku, więc wyciągam je i już mam je zjeść, kiedy widzę wielkiego tukana, który przelatuje nisko nade mną. Tak zapatrzyłem się na tego ptaka, że zapomniałem prawie o winogronach, a kiedy w końcu odwróciłem się, żeby je zjeść, na moim kocu wcale ich nie było. Pomyślałem, że może tylko mi się wydawało, że je wyjąłem, więc znowu otwieram koszyk, wyciągam kolejną kiść i kładę na kocu.

Ale i tym razem nie od razu zabrałem się za jedzenie, bo akurat dojrzałem na horyzoncie statek i chciałem dopatrzeć się, jaką miał flagę na maszcie. Później wracam do moich winogron, a tu... Niemożliwe! Na kocu znów



pustka. Myślałem, że to gorąco płata mi figle. Może już jadłem, tylko o tym nie pamiętam? Wziąłem ostatnią kiść z koszyka. Już miałem zabrać się za jedzenie, kiedy coś przykuło moją uwagę (już nawet nie pamiętam, co to było, może jakiś inny ptak?), a moje winogrona ponownie zniknęły. Tym razem na dobre się zdenerwowałem i miałem zamiar surowo ukarać złodzieja. Tylko jak go znaleźć? Nikogo przy moim kocu nie widziałem, nie miałem już nawet winogron na przynętę... Co by tu zrobić?

Kiedy tak rozmyślałem, usłyszałem nagle paskudny skrzek. Odwróciłem się w stronę kępy drzew u skraju plaży i dostrzegłem wielką papugę, która machała skrzydłami i skrzeczała. Wiem, że to dziwne, ale pomyślałem wtedy, że ptaszysko chciało zwrócić moją uwagę, więc skierowałem się w jego stronę. Sam nie mogłem w to uwierzyć, ale na migdałowcu, na którym siedziała papuga, usadowiła się rodzinka małych kapucynek i objadała się w najlepsze moimi winogronami. Trudno, pomyślałem, niech im



smakuje, znajdę sobie jakieś inne owoce.

A co do papugi, to okazało się, że mądre ptaszysko należało do pewnego marynarza, który zgodził mi się ją odsprzedać. Od tamtej pory Krakers jest ze mną. Towarzyszył mi we wszystkich podróżach, a teraz spędza razem ze mną emeryturę. W domu trzymam go poza klatką, ale na balkonie boję się go wypuszczać, bo na starość pogorszył mu się wzrok i trudno mu latać.

Karol ze zdumieniem wpatrywał się to w papugę, to w sąsiada.

– Jak to, to ta papuga przyjechała z panem z wyspy Tobago? Ile ona ma lat?

– Oj dużo, papugi długo żyją. Możliwe, że jesteśmy rówieśnikami.

– Super! Ale co z moją małpą? Nadal nie wiem, jak ją narysować.

– Cóż... Czasami trudne zadania wychodzą lepiej, jeśli chwilę sobie od nich odpoczniesz. A jeśli nadal nie wiesz, jak to zrobić, to zawsze możesz narysować kiść winogron, która

zakrywa twojej małpce pyszczek. W końcu małpki to nieźle żartoki...

Chłopiec zastanowił się trochę i po chwili przytaknął.

– Spróbuję. A może jeszcze mi pan coś opowie? Proszę?

– Dobrze, ale nie teraz, zmęczyliśmy się z Krakersem i musimy odpocząć trochę w domu. Wyjdź jutro na balkon, to opowiem ci, jak moje kochane ptaszysko uratowało mnie kiedyś przed stadem rozwścieczonych nosorożców.

Starszy pan podniósł klatkę i wstawił ją do mieszkania.

– Tylko następnym razem może nie rzucaj w Krakersa gumką, co? Mógłby ci ją zjeść.

Karol uśmiechnął się do sąsiada, który mrugnął do niego i zniknął w mieszkaniu. A małpka z winogronem nawet nieźle na nowym rysunku wyszła.



CZAS NA CIEBIE!

1. Zrób mapę świata, na której zaznaczysz, jakie zwierzęta żyją na poszczególnych kontynentach.
2. Stwórz swój przyrodniczy alfabet. Na oddzielnych kartkach napisz literę alfabetu i obok narysuj zwierzę lub roślinę, która zaczyna się na tę literę.
3. Zaplanuj swoją wymarzoną podróż. Zrób mapę miejsc, w które chcesz pojechać i zapisz, z kim chcesz je zwiedzić.



List do wirusa

Zuzia chodziła dzisiaj po domu z burzową chmurą nad głową. Nie była to oczywiście prawdziwa burzowa chmura, ale dziewczynka była tak zdenerwowana, że wyglądała, jakby miała zaraz zacząć strzelać piorunami. Jej tata przypatrywał się jej uważnie przy obiedzie. Zuzia grzebała w ziemniakach z zaciśniętymi ustami i dźgała kotleta widelcem tak mocno, że aż zrobił się z niego pasztet.

— O, zbiera się chyba na burzę — powiedział tata, a dziewczynka prychnęła tylko pod nosem. — Mała burzowa chmurka lata ci nad głową, nie widziałaś?

Zuzia odepchnęła od siebie talerz i pobiegła do swojego pokoju. Rzuciła się na łóżko i zaczęła płakać. Po chwili poczuła, jak tata siada obok niej i głaszcze ją po ręce.

— Przepraszam, Zuziu, nie chciałem jeszcze bardziej cię zdenerwować. Nie wytrzymujesz już, co?

Dziewczynka pociągnęła nosem i pokiwała głową. Podniosła się i otarła łzy rękawem bluzki.

– Mam dość tego głupiego wirusa. Jakbym go spotkała, to... to... to dopiero bym mu powiedziała, co o nim myślę!

Tata uśmiechnął się.

– Masz prawo być zła, a ja nie powinienem śmiać się z twojej chmurki. Jeszcze raz cię przepraszam. Słuchaj, a może napiszesz wirusowi w liście, co o nim myślisz, co?

– Jak to? Przecież nie mogę mu go wysłać.

– Może i nie. Ale pamiętasz, kiedy ktoś u nas w bloku ciągle brudził klatkę schodową i nikt nie wiedział, kto to?

– No, tak... Napisałeś wtedy list i przykleiłeś go na ścianie przy wejściu.

– I co się później stało?

– Ten ktoś przestał brudzić klatkę...

Tata mrugnął do Zuzi i wyszedł z pokoju. Dziewczynka usiadła przy biurku i zaczęła pisać, przyciskając mocno długopis do kartki.



*Paskudny Wirusie,
przez Ciebie nie mogę chodzić do szkoły i bawić
się z przyjaciółmi i bardzo mi ich brakuje.
Z ciocią Ewą mogę tylko rozmawiać przez
kamerę na komputerze, a babcia Janka nie
ma komputera i tylko słyszę ją przez telefon.
Chcę się do niej przytulić, a przez Ciebie nie
mogę. Brakuje mi parku i jazdy na rowerze
i wycieczek w niedzielę z tatą.
Dlaczego nam tak dokuczasz? Przestań już
albo zobaczysz! Wyślemy Cię, gdzie pieprz
rośnie!
Zuzia*

Dziewczynka wstała i pobiegła do taty ze swoim listem.

– Trzymaj, powieś go na ścianie na klatce, dobra? Tak, żeby wszyscy widzieli!

Tata skinął głową i popatrzył, jak Zuzia biegnie bawić się do swojego pokoju. Jej burzowa chmurka trochę chyba zmaląła.





CZAS NA CIEBIE!

1. Zastanów się, czy jest ktoś (albo coś!), do kogo chcesz napisać list. Narysuj tę osobę (albo rzecz) tak, jak sobie ją wyobrażasz.
2. Następnie na osobnej kartce papieru napisz do niej list. Podziel się wszystkim, co uważasz za ważne – swoimi smutkami i radościami, pomysłami i zmartwieniami.
3. Samodzielnie stwórz kopertę, do której włożysz list. Zaadresuj ją starannie i schowaj w bezpiecznym miejscu. Po upływie miesiąca przeczytaj list. Czy nadal czujesz się tak samo?

Urodziny

Kwiecień był zawsze ulubionym miesiącem Maćka. Dni robiły się coraz dłuższe, można było bawić się na podwórku z kolegami, słońce zaczynało przyjemnie przygrzewać i cały świat robił się kolorowy. Ale co najważniejsze, to w kwietniu chłopiec miał urodziny.

Zazwyczaj nie mógł się ich doczekać. Ten dzień oznaczał prezenty, przyjaciół, tort ze świeczkami i dziadków, którzy specjalnie na tę okazję przyjeżdżali z innego miasta. W tym roku Maciek wiedział, że niestety będzie musiał świętować w domu sam z rodzicami i z młodszym bratem i trochę było mu z tego powodu smutno.

W dzień swoich urodzin chłopiec obudził się wcześnie. Wydawało mu się, że słyszy głos swojego najlepszego przyjaciela, ale przecież to nie było możliwe... Maciek ubrał się i pobiegł do kuchni, a tam czekała na niego niespodzianka: jego tata trzymał tablet odwrócony w stronę



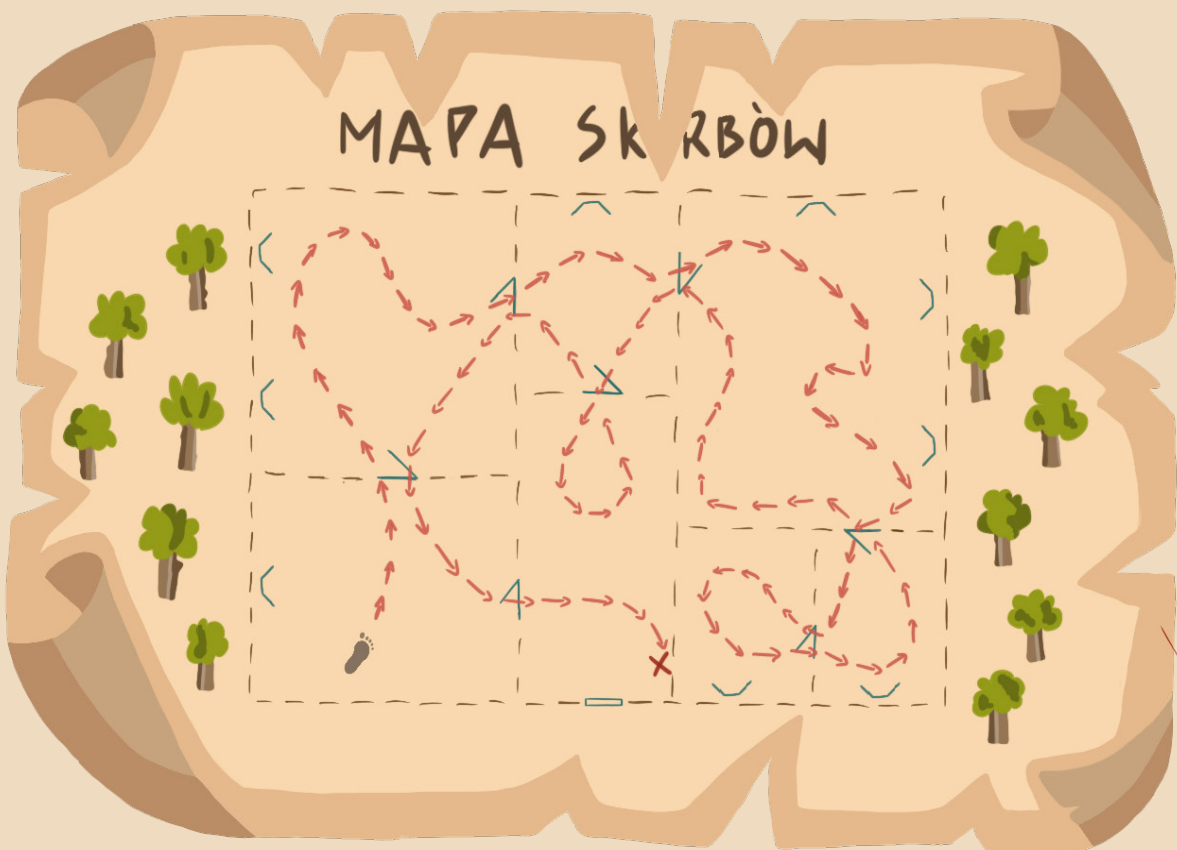
chłopca, a z małego ekranu uśmiechał się i machał do niego Jasiek, jego najlepszy kumpel od czasów przedszkola.

– Wszystkiego najlepszego! Podoba ci się niespodzianka? – zapytał tata.

– O rany, tato, dzięki!

– No to teraz bierz Jaśka, obudź Michała i zabierajcie się do pracy: gdzieś w domu jest ukryty skarb, a wy musicie razem go znaleźć.

Chłopcom sporo czasu zajęło szukanie wskazówek i rozwiązywanie zagadek, które rodzice Maćka ukryli w całym domu. W końcu





udało im się znaleźć duże pudełko za szafą w przedpokoju. W środku było mnóstwo słodczy i gra planszowa dla Maćka.

– Mam taką samą, twoi rodzice specjalnie ci ją kupili, żebyśmy mogli grać przez telefon – powiedział Jasiek.

Maciek podziękował rodzicom i bratu za prezent. Już nie mógł się doczekać wspólnej rozgrywki z Jaśkiem.

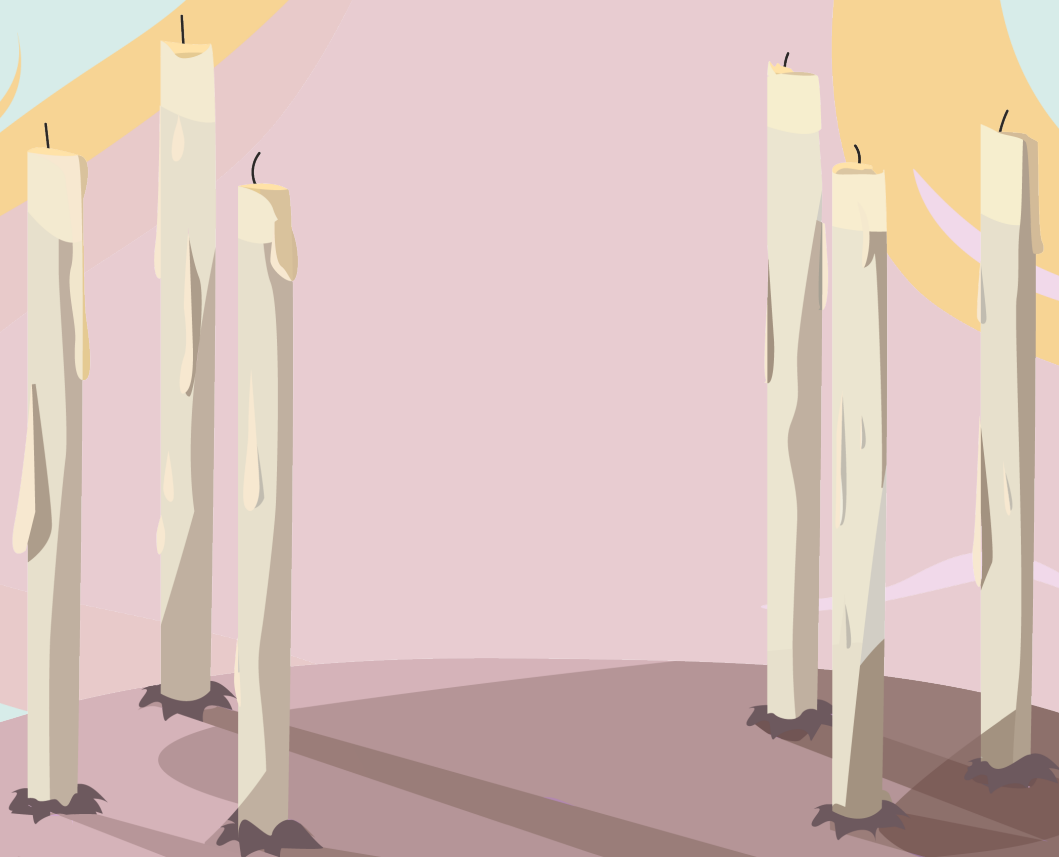
– Wiecie, te urodziny są świetne, szkoda tylko, że dziadek i babcia nie mogą tu być.

– Jesteś tego pewien? – zapytała mama z chytrym uśmieszkiem na twarzy.

Już po chwili na ekranie telefonu mamy chłopiec zobaczył znajome twarze.

– Wszystkiego najlepszego! Twoja mama nauczyła mnie używać nowego telefonu, cieszysz się? – zapytał dziadek.

Oj, tak! Maciek bardzo się cieszył. A kiedy nadszedł moment, żeby zdmuchnąć świece na urodzinowym torcie, zamknął na chwilę oczy, wsłuchał się w głosy dziadków i Jaśka i cichutko wypowiedział swoje życzenie. Udało mu się zdmuchnąć wszystkie świece jednocześnie. Uśmiechnął się szeroko.



CZAS NA CIEBIE!

1. Zrób tablicę z rodzinnymi świętami, gdzie zaznaczone będą urodziny, imieniny, i rocznice wszystkich członków rodziny oraz twoich przyjaciół. Udekoruj ją według uznania, np. balonami!
2. Zaplanuj prezenty, które przy następnej okazji wręczysz swoim bliskim. Postaraj się zrobić je z rzeczy, które znajdziesz w domu.
3. Systematycznie odkładaj puste plastikowe butelki. Gdy nazbierasz ich wystarczająco dużo, zagraj za ich pomocą w domowe kręgle.